Kuryer Poznański.

Nr. 122. Redaktor odpowiedzialny **Sroda, 31 maja 1882.** *Nikazy Gruszczyński w Poznaniu.* **Rok XI**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardze, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; Dorn & Comp. w Hamburgu; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 30 maja

(Przesilenie w Egipcie. — Położenie Gladstona i Parnella; nowy jeneralny inspektor policyi i nowy podsekretarz stanu dla Irlandyi. — Pogłoski z powodu przybycia Loris Melikowa do Petersburga. — Ostatni raport urzędowy z pola walki i pacyfikacya Krywoszy wedle relacyi „Pol. Corr.“)

Jak w kalejdoskopie zmieniają się ustawicznie fantastyczne obrazy dokonywującego się przewrotu w Egipcie, i bodaj sami inicyatorowie i główni aktorowie, trzymający w swym ręku nici całéj téj tragikomedyi egipskiéj, przewidzieć zdołają, jaki będzie koniec téj pierwszorzędnéj dziś kwestyi międzynarodowego znaczenia. Sobotnie telegramy zapowiadały pokojowe uregulowanie zawikłań egipskich, opierając się na tym fakcie, że mocarstwa zachodnie porzuciły dawny swój plan jednostronnéj kooperacyi i postanowiły powrócić do koncertu europejskiego, czyli jaśniéj mówiąc, [illegible] się z widowni i kwestyą egipską oddać w ręce [illegible]arstw wschodnich i Porcie. Dnia następnego, to jest w niedzielę, nową zasygnalizował nam telegram sy[illegible]acyą — zwycięztwo Francyi i Anglii, wzmocnienie się pozycyi Tewfika paszy i upadek stronnictwa narodowego; wczorajsze i dzisiejsze telegramy nowy znów i wcale niespodziewany kreślą obraz — chwianie się wicekróla, odwrót Francyi i Anglii i wzmocnienie się pozycyi Arabi beja i partyi narodowéj. Tak mniéj więcéj przedstawia się kwestya egipska w swym trzydniowym przebiegu. Ktoby z czytelników zechciał się przypatrzeć tym kalejdoskopowym obrazkom egipskim, tego odsyłamy do rubryki „Afryka“, gdzie zamieszczamy wszystkie doniesienia telegraficzne trzech dni ostatnich.

Liberalny gabinet p. Gladstona do niedawna jeszcze tak radykalne zdradzający aspiracye, znajduje się w téj chwili na najlepszéj drodze do reakcyi. Nowy bil prewencyjny dla Irlandyi napotyka, jakeśmy już po kilka kroć konstatowali, na zaciętą opozycyę nie tylko ze strony autonomistów irlandzkich, ale także ze strony deputowanych radykalnych, którzy grożą otwartą secesyą. Gladstone, który zresztą widzi jasno, że i umiarkowane stronnictwo zaczyna się wyłamywać z pod jego komendy, robi nadludzkie usiłowania, ażeby stronnictwo to utrzymać przy swym sztandarze. Ofiarował on naczelnikowi téj partyi, p. Goeschen, urząd kanclerza skarbu, ale były wysłannik nadzwyczajny do Carogrodu, zostaje w zbyt rażącéj sprzeczności z ogólną polityką rzadu iżby mógł wstąpić do gabinetu Gladstona. Układ z Parnellem zachwiał mocno w kraju powagę i urok rządu i rzec można, że rozwiązanie parlamentu w téj chwili dałoby torysom bezwarunkową większość. Mimo tak oczywistych a złowrogich objawów, Gladstone nie przestaje mówić głośno o rozwiązaniu parlamentu jako o rzeczy nieuniknionéj. Korespondenci dzienników berlińskich twierdzą na pewno, że premier szuka okazyi usunięcia się z widowni życia publicznego. Tymczasem stronnictwo torysów nie okazuje bynajmniéj ochoty pochwycenia w swe ręce steru rządu. I téj to okoliczności zawdzięcza gabinet Gladstona dalsze swe istnienie, bo inaczéj łatwoby było torysom sprowadzić natychmiastowy jego upadek. Ale i Parnell, który był dawniéj bohaterem Irlandyi i zwycięzcą liberalnego ministerstwa, zstąpił ostatecznie z dawnego swego piedestalu. Odkrycie układu zawartego w Kilmaniham przekonało Irlandczyków, że Parnell wdał się w transakcye z rządem, co wywołało formalny wybuch oburzenia, które, jak twierdzi korespondent *Polit. Corr.*, przypłaci przywódzca ligi ziemskiéj utratą mandatu. Polityka rządu w Irlandyi od dokonanego w Dublinie morderstwa stała się bez porównania energiczniejszą. Nowy sekretarz stanu dla Irlandyi Trevelyan nie pokazuje się nigdzie bez eskorty policyjnéj. Inspektorem jeneralnym policyi zamianowany został pułkownik Henryk Brackenburg. Jak pisze wyżéj wspomniany korespondent, nowy inspektor jeneralny ma być mężem wyposażonym wysokiemi zdolnościami militarnemi i niezmiernie energiczny. Towarzyszył on Garnetowi Wolseley w wszystkich wyprawach wojennych. Pułkownik Brackenburg był w ostatnich czasach na Cyprze, gdzie również powierzono mu reorganizacyą policyi. Następcą Burkego zamianowany został Hamilton, przedtém sekretarz admiralicyi. Posiada on opinią najlepszego w Anglii administratora. Jak widać, rząd wybrał najzdolniejszych ludzi do zwalczenia trudności wynikających z obecnéj sytuacyi w Irlandyi.

Przybycie Loris Melikowa do Petersburga daje powód do różnych pogłosek, które tu powtarzamy w celu określenia chwilowéj sytuacyi w Rosyi. Według jednych wersyi miał Giers wskutek rozkazu cara powołać do kraju byłego ministra i dyktatora. W tym razie miałby Melikow widoki zostania ministrem spraw wewnętrznych. Inne doniesienia twierdzą, że sam hr. Ignatjew wpłynął na cara i nakłonił go do wezwania Melikowa. Korespondent *N. Fr. Presse* telegrafuje, że brak decyzyi co do terminu koronacyi nie pochodzi z obawy przed nihilistami, ale z niepewności, czy lub jakie reformy mają poprzedzić koronacyą. W petersburgskim klubie szlacheckim opowiadają, że Loris Melikow przed swojém przybyciem w następujący sposób miał scharakteryzować obecną sytuacyą. W Rosyi panuje chaos, wszystkie stósunki tak są pogmatwane, że równają się gordyjskiemu węzłowi. Ażeby węzeł ten rozwiązać, trzebaby energicznego działania i odważnéj inicyatywy. Dzień ogłoszenia manifestu, oznajmiającego wstąpienie na tron cara Aleksandra III. wyborną nastręczał sposobność do nadania swobód i ogłoszenia reform. Chwilę tę zmarnowano. Obecnie nastąpić to może podczas koronacyi. Myśl obchodzenia téj uroczystości z próżnemi rękami jest niewykonalną i wywołuje w każdym patryocie rosyjskim czarne i złowrogie przeczucia.

Urzędowy raport z pola walki konstatuje znów, nie wiemy już po raz który, zupełny upadek ruchu zbrojnego w prowincyach okupowanych. Raport ten opowiada, że ruchome kolumny austryackie przebiegły okolice Trusiny, Czarnogóry, Lukawca, Riski, dolinę górnéj Narenty, Dumos Planinę, Lelską Planinę, całą przestrzeń Katowabary i Zielonogóry — i prócz małéj garstki powstańców, składającéj się z 20 głów, nie napotkały nigdzie nieprzyjaciela. Jak raport urzędowy, tak i korespondent *Polit. Corresp.* zaznacza fakt ostatecznego pogromu powstańców i całkowitą pacyfikacyą Krywoszy. Dnia 16 b. m. — pisze korespondent — wtargnęło niespodzianie 21 rodzin na terytoryum czarnogórskie w okolicy Maistury. Pewien pasterz, który był przypadkowo świadkiem inwazyi, dał o tém znać bezwłocznie do Cetynii, zkąd wysłano 150 żołnierzy, którzy otoczyli wychodźców. Ludność męzka Pobori stawiała przez dni kilka zbrojny opór, gdy jednak zabrakło jéj amunicyi, złożyła broń i pozwoliła się internować. Wychodźców przewieziono do odległych okolic, gdzie ich pozostawiono na wolności, jednak pod dozorem. Tylko trzech przywódzców oddzielono i osadzono w Podgorycy pod kluczem. Około 300 rodzin, które dnia 10 marca zbiegły z Krywoszy do Czarnogóry, internowano w tych dniach w okolicy Saranci Kolasin nad Tarą. Kordon czarnogórski ostatniemi czasy otrzymał rozkaz strzelania do powstańców, gdyby ci, według swéj dotychczasowéj taktyki uchodząc z pola walki, zbliżali się do granicy czarnogórskiéj. Stało się to już faktycznie dnia 12 bm. pod Subopolje i dnia 19 bm. pod Wodice, gdzie banda Stojana Kowacevica w sile 35 głów została rozbitą, przyczém 3 powstańców padło, kilku odniosło rany, 15 zaś dostało się do niewoli. Sam Stojan Kowacevic wymknął się z 10 ludźmi. W dniach ostatnich kordon został na niektórych punktach wzmocniony. Każde, choćby najdrobniejsze zaniedbanie rozporządzeń księcia jest surowo karane.

„Bal polityczny.“

Według doniesienia, jakie *Ermländ. Ztg.* z Prus Zachodnich odebrała, pociągnięto kilku katolickich nauczycieli z powiatu chełmińskiego do odpowiedzialności za to, że wzięli udział „w politycznym balu!!“

Powodem do tego była ta okoliczność, że owi nauczyciele tańczyli na jakiéjś zabawie,' urządzonéj staraniem pewnego Towarzystwa rólniczego z powiatu chełmińskiego!

W końcu otrzymali owi nauczyciele następujący wygowór od inspektora powiatowego!

„Z polecenia rejencyi przestrzegam Pana surowo, abyś na przyszłość nie brał udziału w takich przedsiębiorstwach i zabawach, które, jak bal w L., noszą wyraźnie lub przybierają wyłącznie antyniemiecki charakter. W przeciągu tygodnia doniesiesz mi Pan, żeś pismo to otrzymał.“

Powodów, które mogły wywołać taką doraźną kondemnatę polskiego balu, nie znamy; zapewne główną i jedyną jego winą było to, że był polski.

Zapisując ten fakt ciekawy, przypominamy mimowoli skargi pana ministra wyznań, który w sejmie ubolewał nad tém, że Polacy unikają starannie stósunków towarzyskich z Niemcami. Czy może być inaczéj, jeżeli podrzędne organa władz prowincyonalnych piętnują bez wszystkiego bale polskie jako „antideutsche Unternehmungen?“

Dzien. Pozn. proponuje, aby posłowie nasi przeprowadzili w przyszłéj kadencyi wybór komisyi sejmowéj, któraby się zajęła zbadaniem środków używanych w dzielnicach polskich celem przeprowadzenia systemu germanizacyjnego, oraz aby sejm prowincyonalny w myśl ordynacyi przepisanéj dla sejmów prowincyonalnych zaniósł wprost do tronu żałobę przeciw temu wszystkiemu, co się w celach germanizowania Polaków dzieje w zaborze pruskim.

Wątpimy, czy te propozycye *Dziennika Pozn.* można będzie praktycznie urzeczywistnić, choć zasadniczo nie jesteśmy jéj przeciwni — w każdym jednakże razie taka komisya ankietowa mogłaby przez dłuższy czas zainteresować sejm pruski wynalazkami à la „bal polityczny“ i „tajemnice p. Luxa.“

Co decyduje o narodowości?

Post berlińska pisze, że rosyjski jeneralny lekarz marynarki dr. Busch (literalnie B-u-s-c-h — a nie *sz*, ani nie rosyjskie sza) nie jest Niemcem mimo swego niemieckiego nazwiska, jak to sam stanowczo oświadczył. Daléj podaje *Post* na dowód tego opowiadanie z *Köln. Ztg.*, że dr. Busch za czasów Mikołaja podpisał jako akademik protest przeciw wykładom w języku niemieckim na uniwersytecie petersburgskim i wyraźnie wtedy deklarował się jako Rosyanin, mimo swego niemieckiego nazwiska.

Tu więc pisma niemieckie wyraźnie przyznają, że brzmienie, pochodzenie i pisownia nazwiska ***o narodowości nie decydują.***

Brawo!

Jenerał gubernator kijowski Drenteln ma najwyraźniéj w świecie nazwisko niemieckie — i podług metody pana Luxa na wieki wieków powinienby uważany być za Niemca, a dzieci jego powinny uczyć się pacierza po niemiecku. Tymczasem kiedy gazety polskie wytykają Niemcom tego „landsmanna,“ który w tak niegodziwy sposób doradzał Ignatiewowi jak za pomocą wywłaszczenia wytępić szlachtę polską i żydów na Rusi — to *Posn. Tageblatt* najuroczyściéj wypiera się tego zrusyfikowanego Niemca i oświadcza, iż to Rosyanin — a nie Niemiec. Pan Drenteln nie ma szczęścia — bo podobno i Rada ministrów i senat rządzący odrzucili jego propozycyą — a na dobitkę *Tageblatt* wypowiada mu braterstwo.

Post i *Tageblatt* mają zupełną racyą. Jeżeli Busch wykreślił się z liczby synów Germanii — jeżeli protestował przeciw szerzeniu germanizmu w Rosyi, jeżeli on i Drenteln czują się Rosyanami, to mają najzupełniejsze do tego prawo. O przynależeniu do téj lub owéj narodowości decyduje człowiek samodzielny sam — a nie inspektorzy szkólni, dwornicy lub policyanci.

Jeżeli jednakże pisma niemieckie w tych dwóch przypadkach tak rozsądnie rozstrzygnęły sprawę — dla czegoż oczy ich zalega taka nieprzejrzana ciemność, kiedy mają decydować o podobnych sprawach tu w okolicy Poznania? Dla czego, kiedy obywatel Lemka z Zabikowa powie, iż germanizowanie swych dzieci i zniewalanie ich do niemieckiego pacierza, uważa za większe pokrzywdzenie, niż pokrzywdzenie na majątku, — *Tageblatt* argumentuje zupełnie inaczéj, i twierdzi: Lehmke ist ein Deutscher und muss ein Deutscher bleiben!? Dla czego wtedy jasny jak kryształ stan rzeczy zaciemniają jakieś „majaki“ o „polnischer Besitzstand i deutscher Besitzstand?“

Jak Buschowi i Drentelnowi wolno było zostać Rosyanami, tak samo Lemkom, Wenclom, Pecom, Dysmanom, wolno zostać Polakami, za Polaków się uważać i dzieci swoje po polsku wychowywać.

Nie podobna nam przypuszczać, iżby szanowny *Tageblatt* tylko takich przewiedzionych oszustów jak Busch lub takich wyrafinowanych tępicieli jak Drenteln, chciał z pośród swych ziomków innym narodowościom przekazywać, rewindykując gwałtem ludzi prawych, pracowitych i uczciwych. Przeciwko takiéj metodzie eklektycznéj musielibyśmy zaprotestować i zażądać równego prawa dla wszystkich.

Przy téj sposobności zapytujemy, dla czego też *Tageblatt*, tak chętnie zamieszczający w łamach swoich wszystko, co dotyczy Polaków i spraw polskich, nie wspomniał dotąd ani słówkiem o piśmie owczarza Zinnera z Pamiątkowa, a *Posn. Ztg.* czemu pominęła grobowem milczeniem pismo p. Boltzera z Wrześni?

Podróż Nuncyusza do Przemyśla.

Uzupełniając niejakoś wiadomości, podane w piśmie naszém o podróży J. E. msgr. Vanutelli, Nuncyusza Apostolskiego w Wiedniu — do Przemyśla, powtarzamy korespondencyą, zamieszczoną o téj sprawie w organie Stolicy św. *Osservatore Romano*, który z wielkiém uznaniem i pochwałą dla Polaków o téj podróży tak się wyraża:

Dnia 12 maja ks. Nuncyusz wyjechał z Wiednia do Przemyśla, ażeby tamże udzielić konsekracyi biskupiéj ks. Łukaszowi Soleckiemu. Gdy się wieść rozeszła o téj podróży, dobry lud galicyjski (il buon popolo galiziano) gotował się do jak najuroczystszego przyjęcia, ażeby przez to wyrazić szczególną miłość, jaka go łączy z Najwyższym Zwierzchnikiem Kościoła. Objawy zapału i religijnego uniesienia były tak liczne i tak wielkie, że ks. Nuncyusz był niemi prawdziwie zbudowany i wzruszony. W Oświecimie, dyecezyi krakowskiéj, przyjmowało go około 4000 ludzi. Zaledwie pociąg się zatrzymał, okrzyk radości wyrwał się z piersi ludu, a okrzyk ten wzniesiony był na cześć Ojca św. Proboszcz miejscowy wyraził w krótkich słowach miłość, wierność i posłuszeństwo dla Głowy Kościoła i prosił o biskupie błogosławieństwo dla zebranych.

Ksiądz Nuncyusz odpowiedział w kilku słowach: oświadczywszy, że zbudowany jest tém widowiskiem, napominał zebranych, ażeby na zawsze pozostali ściśle złączeni z tą skałą jedności, i udzielił im błogosławieństwa. Wszyscy upadli na kolana i złożywszy ręce w religijném milczeniu przyjęli błogosławieństwo przedstawiciela Stolicy św.; ks. proboszcz przedstawiał władze miejskie i wojskowe, a wszyscy prosili Nuncyusza, ażeby u stóp Ojca św. złożył hołd najgłębszego ich przywiązania. To samo powtarzało się na stacyach Trzebini i Krzeszowicach. Mowy, jakie tam wygłoszono, tchnęły prawdziwie dziwném przywiązaniem i miłością do Namiestnika Jezusa Chrystusa. Odzywano się w te słowa: „o gdyby tu był nasz Ojciec św., przekonałby się — jak bardzo my biedni Polacy Go miłujemy. „Zaledwie ks. Nuncyusz mógł wejść do wagonu; dobry i poczciwy ten lud całował go w ręce i raz jeszcze chciał otrzymać błogosławieństwo w imieniu Ojca św. Do Krakowa przybył Nuncyusz o godzinie 9. Ks. Biskup Dunajewski, ks. Biskup Janiszewski, sufragan poznański, całe duchowieństwo świeckie i zakonne, prezydent miasta i wszystkie znakomitości z nieziiczoném mnóstwem ludu przyjmowali go na dworcu. W jednéj ze sal dworca przedstawił Biskup księdzu Nuncyuszowi znakomitsze osoby, a wszyscy wyrażali najżywszą radość, że mogą wśród siebie powitać reprezentanta stolicy św. Ponieważ pałac biskupi jeszcze nie został zrestaurowany, stanął ks. Nuncyusz u OO. Jezuitów, którzy go z najhojniejszą podejmowali gościnnością. Nazajutrz dnia 13 b. m. o godzinie 10 odjechał ks. Nuncyusz w towarzystwie Biskupa Dunajewskiego; na wszystkich stacyach pojawiały się objawy najwyższéj czci i szacunku. Wszystkie dworce były napchane ludem, a nadto daleko i szereko po drogach i ścieżkach widać było lud pobożny, klęczący w czasie błogosławieństwa.

W Bochni, dyecezyi tarnowskiéj, witały Nuncyusza niezmierzone tłumy ludu, duchowieństwo wystąpiło w ornatach, bractwa z chorągwiami i obrazami, dziatwa szkólna z nauczycielami, burmistrz, reprezentanci władz miejskich i wiele innych osób wystąpiło z objawami największéj radości i uszanowania. Chorągwie narodowe i papiezkie, długie okrzyki na cześć Ojca św. — wszystko to świadczyło, jak wielkie przywiązanie do Głowy Kościoła panuje w tym polskim ludzie. Wielu ludzi płakało z radości, odbierając apostolskie błogosławieństwo.

Przeszło 80 letni Biskup tarnowski z kapitułą i duchowieństwem witali nuncyusza w Tarnowie; na powitanie stanęła cała szlachta z księciem Sanguszką na czele, władze cywilne i wojskowe, profesorzy gimnazyów, uczniowie i ludu wielkie mnóstwo. Kilkakrotnie wzniesiono okrzyk na cześć Ojca św.; podobnie przyjmowano Nuncyusza na wszystkich stacyach. W Dębicy panienki, ubrane w bieli, rzucały kwiaty; w Sędziszowie śpiewano hymny. W Jarosławiu witali Nuncyusza proboszczowie łacińskiego i greckiego obrządku. O godzinie 6 po południu przybył ks. Nuncyusz do Przemyśla. Na dworcu znajdował się metropolita Sembratowicz z Biskupem Sylwestrem, ks. Stupnicki, Biskup przemyski, obrządku ruskiego, ks. Biskup Morawski, koadjutor Biskupa lwowskiego obrządku łacińskiego, ks. Biskup Łobos, koadjutor Biskupa przemyskiego, ks. Biskup Solecki i mnóstwo kapłanów z dyecezyi, prezydent miasta dr. Dworski, starosta i wielkie mnóstwo ludu.

W jednéj ze sal na dworcu powitał Nuncyusza msgr. Solecki a podziękowawszy mu za przybycie na jego konsekracyą, w imieniu pasterzy i ludu obu obrządków składał zapewnienia miłości do Ojca św. Dr. Dworski zakończył mowę swoję temi słowy: „przybycie legata apostolskiego napełnia wszystkich radością, prosimy przeto Waszéj Eks., ażebyś pozostał wśród nas, przywiązanych jak najgoręcéj do Stolicy św. i abyś Ojcu św., stróżowi porządku i księciu pokoju na ziemi złożył nasze hołdy i dowody naszéj wierności.“

Weszła następnie deputacya żydowska, aby podziękować Ojcu św. za list, który według doniesień pewnych dzienników Jego Swiątobliwość miał wystósować do Biskupów w Polsce, zachęcając ich, aby nie pozwolili wiernym pieczy ich powierzonym brać udziału w prześladowaniu żydów.

Długim szpalerem od dworca do katedry szła młodzież szkólna, różne bractwa z chorągwiami, klerycy obu seminaryów, wielkie mnóstwo księży i zakonników, kanonicy i Biskupi obu obrządków, znakomici obywatele w strojach narodowych otaczający wieńcem baldachim, pod którym postępował Nuncyusz. Wielu żydów z szacunkiem odkrywało głowy; z wieży ratusza powiewała chorągiew papieska, wojsko robiło honory; zaledwie trzecia część mogła wejść do kościoła, gdzie ks. Nuncyusz udzielił apostolskiego błogosławieństwa. Wieczorem miasto było oświetlone, a na wielu miejscach jaśniały transparenty z herbami papieskiemi. Chatki ubogich chrześcian i wiele domów żydowskich było także oświetlonych.

Rozporządzenia w sprawie żydów w Rosyi.

Uchwały komitetu ministrów, powzięte na wniosek ministra spraw wewnętrznych a potwierdzone przez cara Aleksandra III, dotyczące tymczasowego wykonywania przepisów względem żydów, brzmią według *Prawitiel. Wiestn.*, jak następuje:

1. W formie środka czasowego, nim nastąpi na właściwéj drodze ogólne przejrzenie praw, tyczących się żydów, zabronić nadal żydom osiadać na nowo po za obrębem miast i miasteczek, przy dopuszczeniu w tym względzie wyjątku jedynie co do istniejących dzisiaj kolonii żydowskich, poświęcających się rólnictwu. 2. Zawiesić czasowo zawieranie umów wieczystych sprzedaży i aktów zastawnych na imię żydów, tudzież poświadczanie na imię żydów umów dzierżawnych o własność nieruchomą, znajdującą się po za obrębem miast i miasteczek, oraz plenipotencyi na zarząd i rozporządzanie taką własnością. 3. Zabronić żydom prowadzić handel w dni niedzielne i uroczyste święta chrześciańskie, z zastrzeżeniem, ażeby co do samego zamykania we wspomniane dni lokalów handlowych, należących do żydów, zachowywano też same przepisy, które są postanowione względem zamykania w ogóle lokalów handlowych u chrześcian. 4. Srodki wymienione w punktach 1—3 stósować tylko należy w guberniach stałego zamieszkania żydów.

Przepisy te potwierdził car Aleksander dnia 15 (3) maja.

Nadto uchwalił rządzący senat:

„Podać do wiadomości powszechnéj, iż rząd mocno postanowił nieugięcie ścigać wszelkie gwałty nad osobą i mieniem żydów, jako znajdujących się pod osłoną praw wspólnych dla całéj ludności na równi z innymi poddanymi cara.“

Senat rozkazał: „Uprzedzić właściwe władze gubernialne, że na ich odpowiedzialność wkłada się przedsiębranie w czasie właściwym środków bezpieczeństwa dla uchylenia powodów podobnych rozruchów i dla tłumienia rozruchów w samym zawiązku, gdyby takowe

wybuchły, oraz że za wszelkie w tym względzie niedbalstwo władz administracyjnych i policyjnych, kiedy te mogły, ale nie postarały się zapobiedz czynom gwałtu, winni podpadać będą wydaleniu ze służby. Ponieważ zaś widać z pożałowania godnych przykładów przeszłości, iż udział w rozruchach brała ludność miejscowa, podniecana przez ludzi złośliwych w widokach obłowu lub w innych celach, przeto wkłada się na władze gubernialne obowiązek wyjaśniania miejscowym zarządom gminnym po miastach i wioskach, że niezależnie od rozporządzeń policyi miejscowéj władze i instytucye gminne również powinny w celu ochrony porządku i spokojności publicznéj przedsiębrać ze swéj strony czujne środki dla zapobieżenia zaraz na początku wszelkim pokuszeniom zamieszek, tudzież dla wytłómaczenia mieszkańcom miejscowym całéj ohydy samowoli i gwałtu nad czyjąkolwiek osobistością i mieniem." Senat rozkazał: „Zawiadomić o takiém najwyższém rozporządzeniu ministrów i naczelnie zarządzających osobnemi wydziałami, jednych za pomocą ukazów, innych zaś przez podanie do akt naczelnego prokuratora 1 departamentu senatu kopii z obecnéj decyzyi; również zawiadomić przez ukazy jenerał-gubernatorów, gubernatorów wojennych, gubernatorów cywilnych, naczelników miast, oraz rządy gubernialne w miejscach stałego zamieszkania żydów, a nadto wydrukować sposobem w prawie przepisanym."

KORESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Lwów, 27 maja.

(Proces moskalofilów. — Kółka rólnicze. — Zydzi. — Pp. Sakramentki. — Reskrypt ministeryalny w sprawie rewizyi statutów banku włościańskiego.)

(a) Warto niezawodnie przypomnieć nazwiska oskarżonych moskalofilów i podać krótkie ich „nationale." Stawać będzie 11 osób i to: 1) Olga Hrabarowa z domu Dobrjańska, urodzona z Szczawnicy Bańskiéj (Schemnitz) na Węgrzech, lat 36, matka dwojga dzieci; 2) Adolf Saczurow-Dobrjański, urodzony w Rudłowie na Węgrzech, lat 66, ojciec 7 dzieci, c. k. pensyonowany radzca dworu, właściciel orderu żelaznéj korony III klasy, rosyjskiego orderu św. Anny II klasy i orderu św. Włodzimirza III klasy, dziedzic dóbr Cztertera wraz z przyległościami na Węgrzech; 3) Józef Markow z Hruszowa w Galicyi, lat 23, stanu wolnego, redaktor czasopism *Prołom* i *Wicze*; 4) Benedykt Płoszczański z Kałusza, lat 47, ojciec trojga dzieci, redaktor *Słowa*; 5) ks. Jan Naumowicz, rodem z Kossowa, lat 56, ojciec 6 dzieci, paroch w Skałacie, b. poseł do sejmu i rady państwa; 6) Włodzimirz Naumowicz, rodem z Koronna, lat 22, słuchacz filozoficznego fakultetu na uniwersytecie lwowskim; 7) Mikołaj Ogonowski z Czachrowa, lat 32, ojciec trojga dzieci, katecheta, redaktor pisma *Rodymyj Łystok*, członek powiatowéj rady szkólnej, zamieszkały w Czerniowcach; 8) Izydor Trembecki ze Stanisławowa, lat 35, ojciec 3 dzieci, redaktor pisma *Pryjatel ditej*, suspendowany nauczyciel szkół ludowych, zamieszkały w Kołomyi; 9) Apolon Nyczaj z Holeszowa, lat 36, ojciec 2 dzieci, redaktor czasopism *Hospodar* i *Promyślennik*, zarządzca bursy św. Mikołaja w Stanisławowie; 10) Jan Szpunder, lat 47, ojciec 7 dzieci, włościanin z Małych Hniliczek i 11) Oleksa Załuski ze Zbaraża, lat 37, ojciec 2 dzieci, zamieszkały w Zbarażu.

Pod względem obrony oskarżeni dzielą się na trzy grupy. Pierwszéj grupy, w któréj głównemi osskarżonymi są Hrabarowa i Dobrjański, bronić będzie adwokat dr. Łubiński; drugiéj grupy z Płoszczańskim i Markowem, adwokat dr. Dulęba; trzeciéj z Naumowiczem i Załuskim, adwokat dr. Iskrzycki z Sanoka.

Pytanie, czy proces ten będzie jawny, czy téż tajny. Nie ma właściwie przyczyny, dla któréjby miała sprawa toczyć się z wykluczeniem publiczności, boć porządkowi publicznemu jawność z pewnością nie zagrozi. Atoli kto wie, czy czasem jakie delikatne motywa nie przeważą szali na rzecz tajności.

Kółka rólnicze powstają w rozmaitych okolicach kraju. I tak powstały w ostatnim czasie w Woli przemykowskiéj w powiecie brzeskim, w Wolicy Ługowéj koło Sędziszowa, w Modarce koło Limanowéj, w Prużnikach w powiecie buczuckim.

Obiega tu pogłoska, która, gdyby się sprawdziła, byłaby wielkiém nieszczęściem dla kraju. Oto w Brodach, gdzie obecnie bawi około 15,000 emigrantów żydowskich, miała wybuchnąć czarna ospa. Daj Boże, aby to się nie sprawdziło, bo epidemia ta byłaby większém nieszczęściem dla kraju, jak może sama emigracya żydów.

Kościół pań Sakramentek we Lwowie, istniejący we Lwowie od r. 1821 przy ulicy Gosiewskiego w niedokończoném zabudowaniu, nie tylko dokończenia, ale i restauracyi potrzebuje. Otóż ordynaryat metropolitalny łaciński rozpisał z tego powodu na podźwignięcie tego domu Bożego składkę publiczną, przypominając w odezwie historyą powstania tego zakonu za czasów Jana III. Sobiescy jako spełnienie wotum dziękczynnego za zwycięztwa, odniesione pod Wiedniem, założyli w r. 1687 klasztor pań Sakramentek, zkąd zakon ten głównie za staraniem rodziny Jabłonowskich, a przy pomocy Sobieskich, Potockich, Wiśniowieckich i Cetnerów przyszczepiony został na Ruś. Na rzecz tego klasztoru ma się jutro odbyć festyn pod protektoratem hr. Russowskiego.

Bank włościański we Lwowie znany wam jest, bo o ile sobie przypominam, oświadczyliście się przed dwoma laty w osobnym artykule przeciwko jego działalności. Przypominam także, że sejm uchwalił zawezwać rząd, by statuta c. k. uprzywil. galic. zakładu kredytowego włościańskiego, jako téż statuta innych uprzywilejowanych instytucyi kredytowych w drodze właściwéj poddał rewizyi i zarządził, ażeby przynajmniéj o tyle zostały zmienione, by nie stawały się przyczyną upadku dobrobytu ludności i nie miały przywileju dopuszczać się takiego postępowania, za które ustawa państwowa z dnia 19 lipca 1877, względnie z dnia 28 maja 1881, przeciw nierzetelnemu postępowaniu przy udzielaniu kredytu wydana, prywatnych wierzycieli do odpowiedzialności karnéj pociąga. Otóż minister spraw wewnętrznych co do pierwszego ustępu téj uchwały polecił obecnie namiestnictwu zbadać rzecz dokładnie i przedstawić sobie odpowiednie wnioski. Co do dalszego ustępu oświadcza minister, iż brzmienie jego „jest zbyt ogólnikowe" i braknie mu wszelkich „pozytywnych dat," w skutek czego nie ma punktu oparcia dla akcyi rządu. „O ile uchwała miała na oku — tak mówi daléj p. minister — zapobieżenie nierzetelnemu lichwiarskiemu postępowaniu zakładów kredytowych przy udzielaniu pożyczek, mają w myśl zdania ministerstwa sprawiedliwości zastósowanie ustawy państwa z dnia 19 lipca 1877 i 28 maja 1881 r."

Jest to już bardzo wiele. P. minister wyraźnie tu powiada, że banki, żądające wygórowanych procentów, mogą być zaskarżone jako zwyczajni lichwiarze.

NIEMCY.

* Berlin, 29 maja. Refleksye liberalne. Dzienniki liberalne zastanawiają się nad zwrotem, jaki ks. Bismarck po zrobionych w co dopiero zamkniętéj Izbie poselskiéj doświadczeniach w polityce swéj wewnętrznéj, ich zdaniem, koniecznie uczynić musi. Że kwintesencyą ich kombinacyi, wywodów i argumentów jest odnowiony sojusz z liberałami a odrzucenie przyjaźni stronnictwa konserwatywno-klerykalnego, jest jasném. Jedynym wynikiem ważniejszéj doniosłości obrad ubiegłéj kadencyi, tak rozumuje *Nat. Ztg* i inne tegoż zakroju dzienniki, jest, że rząd nabył na własność niektóre linie kolejowe, a uczynił to jedynie za pomocą i przyzwoleniem liberałów. Wszystkie inne projekta rządowe i ks. Bismarcka, nawet takie, które mu najwięcéj do serca przypadły, wskutek opozycyi liberalnéj i niezgody w obozie konserwatywnym i centrum upadły. Zresztą, tak kończą, jasną jest rzeczą, że życzliwość ani konserwatystów, ani katolików nie będzie nigdy skuteczną dla rządu podporą — dla tego zwrot do liberałów i ich polityki, która jedynie jest zdrową i zbawienną, jest dla Bismarcka koniecznym. Liberały wiedząc o tem, postarają się zawczasu, żeby wybory jesienne inny, pomyślniejszy wzięły obrot, aniżeli ubiegłe.

— Z jakiemi trudnościami połączone jest ułożenie statystyki zawodów, którą w Niemczech zestawić zamierzają, dowodzi wyraźnie ogrom druków, formularzy itd., który w tym celu sporządzić trzeba. Podług pewnego dziennika potrzeba 13 milionów arkuszy do obliczeń zawodów pojedyńczych osób, około 800,000 arkuszy przeznaczonych na przekazy i instrukcye dla władz i kontrolerów, a prócz tego kilkanaście milionów innych formularzy. Koszta druku obliczono na 272,000 mrk., do których dolicza się jeszcze 40,000 marek kosztów za drukowanie rozmaitych ogłoszeń.

Zbieranie dat statystycznych odbędzie się w tenże sam mniéj więcéj sposób, jak się odbywa obliczenie ludności wogóle. Dzieci niżéj lat 14, które nie zarabiają na chleb, będą tylko ogólnie wyliczone. Natomiast będzie statystyka zawierać bliższe szczegóły dotyczące zawodu, procederu, stanowiska, jakim każda osoba zajmuje się. Celem tego zestawienia jest zakonstatowanie dokładne liczby osób, które czy to samodzielnie, czy jako pomocnicy lub w służbie pracują, jakie obok swych głównych zajęć prowadzą interesa poboczne, jakie wreszcie każdego z osobna są stósunki rodzinne i prywatne.

— Tunel św. Gotarda a stronnictwo agraryjne. Jeszcze nie przebrzmiały w Niemczech okrzyki radości i tryumfu z powodu szczęśliwie ukończonego tunelu, do którego zdaniem opinii niemieckiéj nie mało się przyczynił dowcip i przemysł niemiecki, a już się odzywają głosy, wkładające hamulec radosnemu uniesieniu, które, jak nietrudno się domyślić, wywołały pewien niesmak i nieukontentowanie. Stronnictwo agraryjne bowiem wobec faktu tego niemałego bez wątpienia wpływu także na stósunki finansowe żąda, żeby minister pruski dla robót publicznych, p. Maybach wszelkich użył sposobów i całéj swéj powagi, aby wywóz płodów gospodarczych z Niemiec za granicę jak najwięcéj ułatwiono, cło zaś od zboża itd. linią świeżo otworzoną przywiezionego o ile się da podwyższono.

— W Monachium wytoczono 18 osobom podejrzanym o socyalistyczne tendencye proces o udział w posiedzeniach tajemnych stowarzyszeń. Wszyscy, a pomiędzy nimi kilku było już wydalonych z Berlina, Lipska i Hamburga, przyznali się bez ogródki, że są zwolennikami ruchu socyalistycznego, zaprzeczają jednak zarzuconego im udziału w pracach stowarzyszeń tajemnych. Prokurator wniósł o więzienie pięciu, odnośnie czterech miesięcy. Wyrok ogłoszonym będzie dnia 2 czerwca.

— Wiadomość dawniejszą, jakoby poseł pruski przy Watykanie z Rzymu był wyjechał, odwołują gazety niemieckie.

— Sejmik prawniczy odbędzie się dnia 11 do 13 września w Cassel.

ROSYA.

* Rosya przeciwko Encyklice Ojca św. Prawosławni popi zaczynają agitować przeciwko Encyklice Ojca św., wynoszącéj świętych Apostołów Słowiańszczyzny Cyrylla i Metodego do rzędu świętych całego świata katolickiego. Oto w dniu 24 b. m., jak donoszą z Petersburga, podczas nabożeństwa, odprawionego w soborze św. Izaaka z powodu uroczystości św. Cyryla i Metodego, pop Polisadow miał kazanie, w którém wykazywał rezultaty walki i pertraktacyi między latynizmem a prawosławiem, żądał solidarności mas ze stowarzyszeniem dobroczynném słowiańskiem i wymagał nie tylko platonicznego udziału w towarzystwie, lecz i znacznych ofiar pieniężnych. Nadto po nabożeństwie tém rozdawano książeczkę ofiarowaną przez Justyna, archiereja charkowskiego p. t. „Anti-encyklika, czyli braterskie słowo prawosławnego Słowianina do Słowian katolików, z powodu wydania przez Papieża Leona XIII. bulli o uroczystém obchodzeniu pamiątki świętych Cyryla i Metodyusza." Ciekawiśmy dowiedzieć się o treści téj broszury.

— W tymże dniu uroczystości świętych Cyryla i Metodego odbyło się w Petersburgu posiedzenie towarzystwa słowiańskiego. Mówiono i czytano dużo o walce słowianizmu z germanizmem, postanowiono rozciągnąć opiekę nad Serbami łużyckimi, zająć się czynnie składkami. Na zakończenie profesor Miller miał mowę o zadaniach i celach towarzystwa. — Zaznaczywszy fałszywość poglądu, jakoby towarzystwo słowiańskie wywoływało ruch pomiędzy Słowianami, mówca twierdził, że kwestye tego rodzaju powstają same przez się, bez żadnych agitacyi, że towarzystwo słowiańskie wojny nie pragnie wcale, lecz że zadaniem jego są kwestye wewnętrzne, polegające na ożywieniu i dalszym rozwoju tradycyi 19 lutego. Nasze wyznania wiary — kończył mówca — to wyznanie wiary Aksakowych, Samarynych, Chomiakowych itp. Posiedzenie zamknięto odśpiewaniem hymnu narodowego.

— Zabronienie klasztorom pobierania darów lub jałmużny. Z ostatniego numeru *Mosk. Wiedom.* widzimy, że synod zajęty jest w czasach obecnych projektem o sposobach przecięcia nadużyć z ofiarami, składanemi przez ludność do klasztorów i cerkwi. — Podobno zamierzają zabronić zakonnikom wędrowania i zbierania ofiar — które wolno będzie zbierać jedynie w cerkwiach z zapisywaniem do listy, prowadzonéj w cerkwiach miejskich i to nie inaczéj, jak za pozwoleniem władz świeckich i duchownych.

— Wyrok w sprawie Buscha znalazł w Petersburgu bardzo dobre przyjęcie. Sfery inteligentne cieszą się, że tymczasem jednym nieuczciwym człowiekiem mniéj w stolicy, i ze wszech stron dają się słyszeć głosy i żądania, żeby sprawa Buscha była początkiem dobrego końca, żeby pociągnęła przed kratki i tych, którzy zasługują na los byłego sztab-doktora i na których dotąd nie zbywa. — Osądzony tylko nie godzi się na wyrok, nie uznaje opinii ogółu, dość niedwuznacznie objawionéj w sali sądu, postanowił próbować szczęścia, które mu dotąd służyło i podaje prośbę o kasacyą wyroku. Próbować szczęścia można, ale czy się ono uśmiechnie raz jeszcze Buschowi, trudno wierzyć — opinia publiczna bowiem potępia go — a to coś znaczy.

— Redaktor dziennika *Herold* otrzymał ostrą naganę z powodu humanitarnych poglądów dziennika na kwestyą żydowską.

— Znany pożar, który nawiedził Rygę, trwał do piątku rana; mieszkańcy są nadzwyczaj oburzeni. — Władze mówią, że pożar wybuchł przypadkowo.

— Statystyka przestępstw politycznych. *Nowoje Wremia* pisze:

Pewien nasz znajomy, wielki miłośnik statystyki, podjął dość zmudną pracę, i poczynił wyciągi z urzędowych sprawozdań zamieszczonych w *Siewiernoj Pocztie* i *Gońcu Urzędowym*, co do liczby i pozycyi towarzyskiéj wszystkich przestępców politycznych, pociągniętych do sądowéj odpowiedzialności, w peryodzie od roku 1866 do dzisiejszego dnia, to jest poczynając od zamachu Karakazowa, a kończąc na ostatniém zabójstwie w Odesie jenerała Strelnikowa. Chociaż wyjęte w ten sposób ze źródeł urzędowych cyfry w każdym razie zasługują na wiarę, jednakże niedokładność w ugrupowaniu ich przedstawia niektóre rubryki niezapełnione, utrudniające ostateczne sprawdzenie wszelkich wniosków czynionych przez naszę prasę, na podstawie tych wykazów; pomimo tego wywody obecne, jako niepozbawione pewnego interesu, umyśliliśmy przedstawić naszym czytelnikom.

Okazuje się, iż w danym peryodzie przez nasze sądy przewinęło się parę dziesiątków spraw politycznych, nie licząc zamachu Wiery Zazulicz na życie byłego naczelnika Petersburga (lubo śledztwo z czasem wyjaśniło, że i to przestępstwo posiadało charakter polityczny). Najliczniejsze ze spraw, co do ilości skazanych, są następujące: w roku 1866 w sprawie Karakozowa 35 skazanych; w roku 1861 w sprawie Nieczajewa skazanych 64; — w roku 1877 w sprawie tak zwanéj moskiewskich socyalistów, skazanych 50: w roku 1878 w sprawie o występnéj propagandzie, 100 skazanych na 193 podsądnych. Wreszcie spraw liczba skazanych przecięciowo chwieje się pomiędzy 1 do 21. W ogólnéj sumie, nie licząc uniewinnionych, w tych sprawach stanęły 382 osoby; w téj liczbie mężczyzn 320, kobiet 62. Co do stanu społecznego tak się segregują przestępcy: szlachty 171 (w téj liczbie mężczyzn 128, kobiet 43), czyli około 40 procent ogólnéj sumy; ze stanu kupieckiego 23 (19 mężczyzn, 4 kobieyt) czyli 6 procent; mieszczan 44 (37 mężczyzn, 7 kobiet), co wyniesie przeszło 11 i pół procent; ze stanu duchownego 34 (mężczyzn 30, kobiet 4), czyli około 9 procent; chłopów 42 (40 mężczyzn, 2 kobiet), czyli blizko 11 procent. Osobną rubrykę stanowi młodzież ucząca. się młodzież z rozmaitych stanów, w liczbie 59 osób (mężczyzn 57, kobiet 2), czyli około 16 procent ogólnéj liczby przestępców.

Z tego wywodu wyłączono następujących: 1 żołnierski syn, 1 zabałkański kozak, 1 syn kolonisty, 1 pruski, 1 francuski, 1 saski i 3 austryackich poddanych. Największa liczba uczących się przypada na pierwsze sprawy, i tak np. w jednéj sprawie nieczajewskiéj w liczbie obwinionych znajdowało się 41 uczących się, to jest przeszło dwie trzecie stawionych w dwudziestu sprawach. Następnie w roku 1875 w sprawie o Diakowie, Sirakowie itd. było 4 uczących się, a w sprawie demonstracyi na placu Kazańskim w grudniu w roku 1876 sześciu. W innych sprawach liczba uczących się wcale nieznaczna, a w następnych procesach już oni nie figurują na ławie oskarżonych. Wszakże aby nie przesadzać znaczenia naszych wywowodów, niezbędném jest ściśléj określić tu wyrażenie „uczący się," jak je pojmować chcemy, mianowicie, iż oznaczamy przez nie osoby, które w czasie uczęszczania do jednego z zakładów naukowych, przyjęły udział w przestępstwie politycznem. Lecz cyfry nasze w tym względzie inaczéj by się przedstawiły, gdybyśmy oznaczali zakłady, w których kształcili się przestępcy polityczni; w takim razie bez wątpienia zmieniłyby się cyfry w oznaczeniu stanu ogółu przestępców. Wiadomo np., iż tacy przestępcy, jak Zelabow i Chałturin, zaliczeni do stanu włościańskiego, lubo w chwili spełnienia zbrodni nie znajdowali się w zakładach naukowych, lecz byli wychowańcami jeden uniwersytetu, drugi średniéj szkoły. Stopień wykształcenia w wyższym i średnim zakładach naukowych posiada w tym razie donioślejsze znaczenie, niż należenie do jakiegobądź stanu. Drugą, niemniéj ważną przerwę w tym wykazie stanowi nieoznaczenie narodowości, do któréj przestępcy należeli. Takie uporządkowanie statystycznego wykazu, łącznie z oznaczeniem miejsca kształcenia przestępców, postawiłoby niezawodnie w dobrém świetle mieszczan czysto rosyjskiego pochodzenia (?)

FRANCYA.

* Wiktor Cherbuliez wstąpił dnia 24 b. m. do akademii francuskiéj. Witał go Ernest Renan, który na wstępie wspomniał o poprzedniku nowego akademika p. Dufaur — a następnie wyrażał się w samych ogólnikach. Oto próba: „Ludzkość stanęłaby w postępie, gdyby wszyscy zbyt jasno widzieli. Do 8 błogosławieństw Ewangelii chciałbym czasem dodać 9te: „błogosławieni ślepi — bo oni sami nie wątpią o niczém!"

O walce z demokracyą tak się wyraził: „Tłumy nie znają trudności polityki, i nie mogę zrozumieć, jak bardzo roztropnym trzeba być w pewnych warunkach, aby nie popełnić śmiertelnego błędu. Tłum chce rządzić. — a mniéj lub więcéj osłonięty „mandat impératif" drzemie zawsze na dnie wszystkich jego błędów. I dla tego to my tak mało w tłumach budzimy ufności. W nas jest coś, czego one nie mają — t. j. duch, który tchnie kędy chce. Z instynktową bystrością widzi człowiek napełniony przesądami demokratycznemi, że nieustannie chcielibyśmy urywać coś z tego, co on za dogmata uważa. Widzi i czuje, że my ulegamy pewnéj pani, na któréj skinienie przeniewierzylibyśmy się chętnie wszystkim innym t. j. ideałowi, rozumowi i rozkazowi naszego sumienia, które wyklucza wszystkie inne „mandats impératifs". Nie możemy służyć dwom panom; powszechne głosowanie ma nieco słuszności, gdy nam nie ufa."

WŁOCHY.

* Prof. Sbarboro, główny przeciwnik i wróg ministra Baccelli, (którego w pismach lżył i na forum opluł) został przez sąd rzymski skazany na miesiąc więzienia.

— Przy sposobności konsystorza, jaki się odbyć ma 23 czerwca, udzieli Ojciec święty, jak donoszą, Arcybiskupom Algieru i Sewili kapelusz kardynalski.

AFRYKA.

* W „Przeglądzie politycznym" dajemy ogólny obraz sytuacyi w Egipcie ostatnich dni czterech, a tutaj zamieszczamy odnośne doniesienia telegraficzne:

Kair, 26 maja. (Telegr. biura Reutera.) Ajenci dyplomatyczni Francyi i Anglii zawezwani dziś zostali do pałacu Ismaila. Jak słychać, wysłało ministerstwo egipskie do sułtana warunki francusko-angielskie.

— 26 maja. Prezes gabinetu przedłożył wice-królowi pismo następującéj treści: Khedyw zażądał od Porty instrukcyi z powodu przybycia eskadry francusko-angielskiéj. Ministerstwo czekało na odpowiedź, w tém odbiera powiadomienie, że wice-król przyjął warunki. — Przyjęcie warunków tych sprzeciwia się radom, jakich udzielali ministrowie, godzi się na interwencyą mocarstw i w ten sposób gwałci prawa sułtana. Z tego powodu podaje się gabinet do dymisyi. Khedyw, idąc za radą reprezentantów Francyi i Anglii, przyjął dymisyą i powołał do siebie gubernatora z Aleksandryi, Lufti paszę. Przed wręczeniem dymisyi wciągnęło ministerstwo do akt odpowiedź na ostatnią notę angielsko-francuską. W odpowiedzi téj położony jest przycisk na to, że postawione przez Anglią i Francyą warunki dotykają wewnętrznych kwestyi kraju, i że ministerstwo nie może nad warunkami temi dyskutować bez pogwałcenia firmanów sułtańskich i układów międzynarodowych. Jeżeli rządy francuski i angielski są tego zdania, że kwestye te dotyczą ogólnéj polityki, to niechaj przedłożą je sułtanowi.

Paryż, 26 maja. Według doniesienia Ajencyi Havasa, podał się cały gabinet egipski do dymisyi.

Kair, 27 maja. Telegram biura Reutera). Jeneralni konsulowie Francyi i Anglii udali się dziś przed południem do Arabi beja i oświadczyli mu. że czynią go odpowiedzialnym za spokój publiczny. Wice-król wydał do wszystkich władz prowincyonalnych proklamacyą, w któréj rozkazuje im czuwać nad spokojem publicznym i oświadcza, że eskadra francusko-angielska w pokojowych przybyła zamiarach do Egiptu. Tewfik pasza rozkazuje zarazem całkowite zawieszenie zarządzonego poboru rekruta. Rezerwy, które już przybyły na miejsce oznaczone, mają być rozpuszczone. W drugiéj proklamacyi, wydanéj do wojska, zapowiada Khedyw, że sam obejmuje naczelne dowództwo nad wojskiem. Najwybitniejsi paszowie, jako to: Ragheb, Cherif, Sułtan i Omar odbywają narady w pałacu Ismaila; Cherifa i Omara paszów wymieniają jako kandydatów do godności prezesa gabinetu, w którym jako minister skarbu zasiadałby Saidar pasza.

Kair, 27 maja. (Telegram biura Reutera). Dziś przed południem zawezwał do siebie Khedyw wszystkie władze wojskowe, cywilne i kościelne i oświadczył im w energicznéj przemowie, że sam objął naczelną komendę nad wojskiem i jest zdecydowany surową wykonywać dyscyplinę. Jenerałowie i inni oficerowie odpowiedzieli na to w tonie pełnym zarczumiałości, że nie przyjmują ultimatum francusko-angielskiego i uznają tylko interwencyą Turcyi — poczém salą opuścili. Późniéj otrzymał Tewfik pasza od komendantów wojskowych w Aleksandryi telegram, w którym donoszą, że jedynie będą posłuszni Arabi bejowi i zostawiają wice-królowi 12 godzin do namysłu. Po upływie tego terminu nie ręczą komendanci za dalsze utrzymanie porządku.

Kair, 27 maja. (Telegram Ajencyi Havasa). Khedyw odbył dziś konferencyą z konsulami i notablami i powołał późniéj do siebie 12 oficerów, pomiędzy tymi jenerałów Toulbah, Aly Tahmi i Abdullę paszę. Oficerom tym oznajmił wice-król, że objął sam osobiście naczelną komendę i zawezwał ich, ażeby poddali się pod warunki, jakie stawili konsulowie Francyi i Anglii. Oficerowie oświadczyli, że bez zezwolenia Porty na nic się nie godzą, poczém powrócili do koszar. Obecnie konferuje Khedyw z konsulami. Nowe ministerstwo nie zostało dotąd utworzone.

— Jak donosi Ajencya Havasa, Cherif pasza nie przyjął polecenia względem złożenia nowego gabinetu, późniéj się inaczéj namyślił i przyrzekł objąć ofiarowaną sobie godność prezesa nowego ministerstwa. Na odbytém u Sułtana paszy zebraniu, postanowili oficerowie złożyć Tewfika paszę z tronu. Notablowie i ulemowie sprzeciwili się temu jednogłośnie. Khedyw wzbrania się pozostawić Arabi beja w gabinecie i oświadczył, że otrzymał od Porty notę, pochwalającą jego (wice-króla) zachowanie się.

— Na zebraniu, w którém wzięli udział oficerowie, notablowie i ulemowie, postanowiono zaproponować wice-królowi, ażeby pozostawił Arabi beja na stanowisku ministra wojny. Sułtan pasza udał się do pałacu wice-króla z odnośną uchwałą. Khedyw odrzucił bezwarunkowo propozycyą.

— 28 maja. Konsulowie Francyi i Anglii udali się dziś przed południem do wice-króla i mieli mu, jak słychać téj udzielić rady, ażeby nie ustępował. Następnie zebrali się wszyscy konsulowie u konsula francuskiego. Oficerowie egipscy. zaprotestowawszy ponownie przeciw wczorajszéj nocie, oświadczyli, że będą posłuszni wice-królowi i uznają jego powagę, jeżeli otrzymają taki rozkaz od Porty. Groźna sytuacya na tém polega, że ludność głęboko jest o tém przekonaną, iż sułtan popiera Arabi beja i jego kolegów, podczas gdy telegramy, jakie Khedyw odebrał z Carogrodu, jasno dowodzą, że sułtan stoi po stronie wice-króla i nie pochwala rokoszu wojskowego.

Aleksandrya, 28 maja. (Telegram biura Reutera.) Konsul angielski zawezwał do siebie mieszkających tu poddanych angielskich i oświadczył im, że nie ma obawy, iżby życiu i mieniu cudzoziemców zagrażało jakie niebezpieczeństwo ze strony tutejszéj załogi wojskowéj; gdyby jednak niebezpieczeństwo takie się pokazało, wtedy pod osłoną pancerników będą mogli Europejczycy wsieść na okręty.

Kair, 28 maja. Khedyw otrzymał depeszę, w któréj Porta gani zachowanie się partyi wojskowéj i radzi wicekrólowi postępować z umiarkowaniem, gdyż w przeciwnym razie byłaby nieunikniona interwencya zagranicy.

— 28 maja. Porzucono chwilowo myśl utworzenia nowego ministerstwa, ponieważ Cherif pasza i inni paszowie nie chcą się podjąć tego zadania. Z powodu tego panuje tu zupełna anarchia. Zebranie u Sułtana paszy było bardzo burzliwe; kilku oficerów wydobyło szpady z pochew. Deputacya Izby udała się dziś do wice-króla i w swojém i armii imieniu prosiła go, ażeby zatrzymał Arabi beya na stanowisku ministra wojny, gdyż w przeciwnym razie nie będzie mogła ręczyć za życie wice-króla. Khedyw i tym razem odprawił z niczém deputacyą. Coraz więcéj ustala się to przekonanie w sferach francuskich i angielskich, że Porta dodaje odwagi wice-królowi a równocześnie popiera skrycie partyą wojskową, ażeby sprowadzić inter-

wencyą turecką w Egipcie. Anglia i Francya zapowiedziały Porcie, że będą interweniowały w Egipcie, jeżeli nie nakaże armii egipskiéj poddać się pod rozkazy wice-króla.

— Ogłoszono dziś następujący urzędowy komunikat: Wszyscy ulemowie, wszyscy członkowie Izby notablów, kilku arabskich dostojników, deputacye szkół tutejszych i cechu knpieckiego udały się dziś wieczorem o godzinie 5 do pałacu wice-króla, ażeby tenże przywrócił Arabi beya na dawne stanowisko, ponieważ domaga się tego koniecznie armia i grozi chwyceniem za broń, gdyby khedyw nie uczynił zadość ogólnemu życzeniu. W skutek ponownych próśb przychylił się wice-król do żądania reprezentantów ludu i przywrócił Arabi beya do dawnéj godności. Urzędowy komunikat dodaje jeszcze, że sytuacya pozostaje ta ta sama. Arabi bey dał przed swém przywróceniem do urzędu reprezentantom mocarstw uspokajające zapewnienia z powodu, że reprezentanci ci uczynili go odpowiedzialnym za bezpieczeństwo publiczne. Prezes gabinetu i inni ministrowie nie zostali dotąd zamianowani. Khedyw otrzymał od wielkiego wezyra depeszę, powiadamiającą go, że niebawem przybędzie do Egiptu osobna komisya.

Londyn, 29 maja. Wszystkie dzienniki ranne omawiają obecne położenie sprawy egipskiéj i jednozgodnie prawie oświadczają się za interwencyą turecką. *Times* podejrzywa, że Turcya umyślnie zachęca Khedywę do opozycyi przeciw stronnictwu narodowemu, żeby interwencyą turecką wywołać. Dowodem sukcesu dyplomacyi tureckiéj jest wysłanie komisyi tureckiéj do Kairu. Interwencya turecka jest obecnie jedynym możliwym środkiem do przywrócenia zakłóconego porządku w Egipcie. Skoro Turcy kwestyą załatwią, będzie ich się oczywiście trzeba pozbyć i dawniejszy status quo przywrócić. Potrzebném także będzie działanie Turcyi na mocy osobnéj konwencyi uregulować. Bezpośrednia interwencya Anglii i Francyi spowodowałaby nie tylko nieporozumienie pomiędzy mocarstwami wschodniemi, ale osłabiłaby także przyjazne stosunki pomiędzy Anglią i Francyą.

Carogród, 29 maja. Potwierdza się wiadomość, że sułtan od notablów egipskich i innych osób odebrał kilka petycyi, żądających złożenia z urzędu Tewfika na korzyść Halim paszy. Admiralicya odebrała rozkaz, żeby okręt pancerny „Osmanie“ na przypadek natychmiastowéj podróży bezzwłocznie we wszystkie potrzeby zaopatrzyła. Obecnie dowożą węgle i żywność. Prócz tego przysposabiają okręty pancerne „Azizie“, Mahmudie“, i „Orkhanie“, żeby w przeciągu 48 godzin na morze puścić się mogły. Donoszą, że Porta postanowiła wysłać nadzwyczajnego komisarza do Egiptu.

Londyn, 29 maja. Z Carogrodu donoszą do biura Reutera, że rada ministerstwa zastanawiała się nad zbrojną iuterwencyą Turcyi w Egipcie i postanowiła, aby takowa w danym razie nastąpiła na mocy praw monarchicznych, jakie sułtanowi nad Egiptem przysługują i od mocarstw europejskich przyznane zostały.

Rzym, 29 maja. Do Agencyi Stefani telegrafują z Kairu, że Khedywe odebrał telegram, w którym Porta oświadcza, że sułtan zamyśla na oficyalne żądanie Khedywy wysłać komisyę do Egiptu. Poseł angielski, Malet, którego Khedywe o radę pytał, wyraża się, że Khedywe może żądać wysłania tureckiego komisarza, aby zapobiedz większemu niebezpieczeństwu; poseł zaś francuski był wręcz przeciwnego zdania. Khedywe poszedł za radą angielskiego posła i oficyalnie zażądał, aby sułtan komisarza rządowego do Egiptu przysłał. — Arabi bey zaręczył posłom zagranicznym, że cudzoziemcom żadne nie grozi niebezpieczeństwo.

Kairo, 29 maja (Biuro Reutera). Arabi bey żąda, aby Khedywe cofnął ostatnie rozporządzenie, w którym władzom prowincyonalnym dano polecenie, żeby poborowi rekruta przeszkodziły.

Paryż, 30 maja. Jak donoszą dzienniki tutejsze, toczą się w téj chwili rokowania; Francya i Anglia chcą wysłać do Egiptu po dwóch delegowanych, którzyby wraz z delegowanymi tureckimi zajęli się uregulowaniem kwestyi egipskiéj.

TELEGRAMY.

Rzym, 27 maja. Przedłożony w senacie projekt do prawa, dotyczącego przedłużenia traktatów handlowych z Anglią, Niemcami, Belgią, Szwajcaryą i Hiszpanią uznano na wniosek ministra Magliani za naglący i przekazano go komisyi, złożonéj z 5 członków.

Petersburg, 28 maja. *N. Wr.* donosi, że jenerał Albiedyński zamierza złożyć urząd jenerał-gubernatora w Król. Polskiém.

Peszt, 26 maja wieczorem. Izba zgodziła się dziś 222 przeciw 139 głosom na żądany kredyt celem przeprowadzenia pacyfikacyi Bośnii i Hercegowiny. W ciągu rozpraw oświadczył prezes ministerstwa Tisza, że rząd na przyszłość także dołoży wszelkich starań, żeby podjęte zlecenie załatwić bez pomocy tak znacznych ofiar, jakich potrzeba było do zupełnego przeprowadzenia pacyfikacyi i uzupełnienia administracyi. „Zresztą zastósuje się rząd do przyznanych mu na mocy traktatów praw i obowiązków, które nie są do czasu przywiązane i przy których wykonaniu, jakkolwiek nie decydujemy wyłącznie sami, jednak najgłówniejszą odgrywamy rolę.“

Ems, 27 maja. Cesarzowa Eugenia wyjechała dziś przed południem do Brukseli.

Paryż, 27 maja. Z Kairu donoszą do *Agence Havas*, że ustąpienie gabinetu uważają tam w kołach politycznych jako krok stanowczy do rozwiązania kwestyi egipskiéj.

Londyn, 27 maja. Zaprzeczają podanym dawniéj wiadomościom, jakoby ks. Wilhelm heski był się zaręczył z księżniczką Beatrycą.

Białogród, 29 maja. Pierwsze posiedzenie skupczyny odbędzie się 21 czerwca. Stronnictwo rządowe uzyskało po ostatnich wyborach 6 krzeseł.

Białogród, 27 maja. Ambasador szwedzki przy dworze wiedeńskim, pan Essen przybył i w imieniu swego monarchy wręczył królowi list odręczny i order szwedzki.

Bukareszt, 27 maja. Izba deputowanych przyjęła projekt, dotyczący zakupna linii kolejowéj Czernawoda-Kustenże w formie przez senat uchwalonéj.

Marsylia, 26 maja. Kwestya Enfida teraz stanowczo załatwiona. Za pośrednictwem Destournelles'a i angielskiego konsula Read sprzedał Lévy grunt swój, dotykający terenu Enfidy stowarzyszeniu „Marseillaise.“ i zrzekł się wszelkich pretensyi i praw do Enfidy.

Londyn, 26 maja. Izba niższa obradowała daléj nad bilem koercyjnym, a następnie odroczyła swe posiedzenia do 1 czerwca.

Londyn, 28 maja. Hr. Bismarck przybył wczoraj wieczorem w odwiedziny do lorda Suffield w Yarmoute.

Zjazd lekarzy i przyrodników w Pradze.

Przybyłych na zjazd ten Polaków witała na dworcu serdecznie liczna deputacya. Większą część rodaków naszych, których ogółem jest około 80, umieszczono w hotelu „Pod czarnym koniem.“ Wieczorem, dnia 26 b. m. o godzinie 8 odbył się na Ostrowiu Zofijskim wspaniały festyn z udziałem orkiestry wojskowéj. Zaznajomiwszy się wzajemnie, zaproszono uczestników na uroczyste otwarcie zjazdu, które się odbyło w sobotę 27 bm. rano. Przez aklamacyą wybrano prezesem zjazdu profesora Eiselta z Pragi, wice-prezesem profesora dr. Leona Macieja Jakubowskiego z Krakowa, którzy powitali zebranych pierwszy po czesku, drugi po polsku. Mowy te przyjęto grzmiącemi oklaskami. Liczne telegramy, między temi wiele polskich, przyjęto z entuzyazmem. Następnie miał odczyt dr. Holub. — O godzinie 12 nastąpiło otwarcie wystawy przyrodniczo-lekarskiéj w wielkiéj sali klubu mieszczańskiego pod przewodnictwem profesora Fritscha. Od 3—5 odbywały się posiedzenia sekcyjne. Wieczorem przedstawienie w teatrze.

W niedzielę zwiedzano rozmaite zakłady naukowe, następnie odbyły się posiedzenia sekcyi a wieczorem bankiet na Ostrowiu Zofijskim.

W poniedziałek z rana posiedzenia sekcyi, o 3 drugie posiedzenie publiczne, a wieczorem koncert z współudziałem miejscowych sił artystycznych na Ostrowiu Zofijskim. Dziś wycieczki naukowe w okolice Pragi, a wieczorem wycieczka towarzyska, urządzona przez komitet w celu rozrywki. Na głównego organizatora zjazdu obrano prof. szkoły technicznéj Nowaka. Dodajemy, że odczyty odbywać się mogą tylko w języku czeskim i polskim; — inne języki są wykluczone. Odczyt dr. Huberta hr. Krasińskiego p. t.: „Udział Czechów w rozwoju oświaty i nauki lekarskiéj w dawnéj Polsce“ wyszedł osobno z druku i rozdany został pomiędzy członków zjazdu.

Towarzystwa i Spółki.

Z nad Orli.

(Nowe Kółka w Pakosławiu i w Słupi.)

Dzień 27 maja zostanie pamiętnym dla parafii Pakosławskiéj i Gobjewskiéj, bo tamże w dniu tym za staraniem p. hr. Czarneckiego założono Kółko Pakosławskie, na które zjechał niezmordowany w pracy, a tyle zasłużony Patron Kółek, p. M. Jackowski. Do uświetnienia tego pamiętnego aktu zjechali się z sąsiadów książę Czartoryski z Sielca, Henryk Krzyżanowski z Konarzewa, Leon Karłowski z Grąbkowa, Władysław Przyłuski z Łagiewnik, Antoni Przyłuski z Starkowca, ks. Klajnert z Dubina i ksiądz Dolny z Pakosławia, inni panowie dla przeszkód zjechać nie mogli. O godzinie wpół do 11 zebrali się wszyscy w budynku gospodarczym pana hrabiego, który świetném przemówieniem powitał zacnego Patrona i zebranych gości, wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć Patrona, który się po całym budynku długo rozlegał. Policyą reprezentował komisarz p. Viebig z Jutrosina.

P. Patron przewodniczył obradom, które przeszło dwie trwały godziny, a wyjaśniwszy korzyści, jakie Kółka odnoszą, przytaczał rozmaite ułomności w gospodarstwach, którym Kółka przyjść w pomoc nie mogą. Do nowo zawiązanego Kółka zapisało się z razu 48 członków, do których i obecni panowie oraz księża się zapisali. Na wniosek ks. Klajnera, aby pogadankę z sfery rólniczéj zawiązać, podjął się pan Leon Karłowski wykładu o seradeli, z którego się świetnie wywiązał. Dodać muszę, iż na prezesa wybrano p. hrabiego Czarneckiego, na wiceprezesa ks. prob. Dolnego, na sekretarza gospodarza Szczepańskiego, na podskarbiego gospodarza Hause, na ławników gospodarzy Żyto, Pernaka, Szkudlarka, Mądrego. Po podziękowaniu p. hr. Czarneckiemu za zabiegi około założenia Kółka, którego to zasłudze założenie Kółka zawdzięczamy na pograniczu Ślązka, p. Patron zebranie rozwiązał.

Tegoż samego dnia o godzinie 4 po południu zjechali ci sami panowie z wyjątkiem p. Karłowskiego i ks. Klajnera, którzy dla ważnych zatrudnień téj dalszéj pracy uczestniczyć nie mogli, do Słupi, gdzie kilkadziesąt zastaliśmy włościan, i pana komisarza z Rawicza, na probostwie, które napisem „witamy“, a sala w zielone wieńce i kwiaty ozdobione były. Tutaj także p. hr. Czarnecki powitał zebranych serdecznem przemówieniem, które wszystkich za serce ujęło, a podnosząc zasługę włościan, iż bez księdza, bez panów, bo ich na mile w około nie mają, Kółko zakładają, życzył im najlepszego powodzenia. Pan Patron w dłuższéj mowie powitał dzielnych gospodarzy, a zwracając uwagę na chów lepszego bydła, na asekuracyą od gradu i ognia, położył przycisk na nazwisko wsi, która ma być słupem i filarem podtrzymującym całą okolicę, a świecącym przykładem i światłem na krańcach Ślązka. To tak piękne porównanie skuteczne wrażenie wywarło na gospodarzach, którzy się w liczbie 36 na członków Kółka zapisali, a zebrani panowie również do ich liczby przystąpili.

Przystąpiono do wyboru Zarządu; wybrano na prezesa p. Wyrwałę, na wiceprezesa gospodarza Janaszka, na sekretarza gospodarza Szymankiewicza, na podskarbiego Świątkiewicza, na ławników gospodarzy Kapałę, Kępnę i Ponieckiego. Na obydwóch zebraniach byli przytomni delegaci z Kółka jutrosińskiego i niepartskiego, którym także podziękowanie wypowiadam publicznie. Gdy już czcigodny Patron zebranie solwował, zachęcając gospodarzy, aby swych dorastających synów zawczasu na zebranie przyprowadzali, i sami regularnie chodzili, bo tym tylko sposobem Kółko słupskie rozwijać się będzie, podniósł głos gospodarz Świątkiewicz, i pięknym i gładkim wierwszem dziękował p. hr. Czarneckiemu za dopomożenie w założeniu Kółka, daléj niezmordowanemu na polu prac publicznych Patronowi, a nareszcie gościom przybyłym, którzy to zebranie uświetnili i wniósł na ich cześć trzykrotnie „niech żyją.“ Z żalem spostrzeżono, iż z duchowieństwa golejewskiego, którego parafianie tak licznie do obudwóch Kółek przystąpili, nikt nie przybył. Niezawodnie jakie nieprzewidziane okoliczności nie pozwoliły im do Pakosławia i do Słupi przybyć.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 30 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał radzcy rejencyjnemu Seligo w Poznaniu rangę tajnego radzcy rejencyjnego.

* **Święta katolickie.** Wydział szkólny rejencyi poznańskiéj przesłał powiatowym inspektorom szkół katolickich pod dniem 13 kwietnia rozporządzenie, w którém powiedziano, że nauka szkólna wypaść tylko może w święta wymienione w § 44 instrukcyi dla dozorów szkólnych z dnia 21 października 1842 — i w uroczystość patrona parafii. Wymienione w rzeczonéj instrukcyi święta są dla obwodu rejencyi poznańskiéj następujące: 1) święto Trzech Króli (6 stycznia); 2) Oczyszczenie Najśw. M. Panny (2 lutego); 3) Nawiedzenie Najśw. Maryi Panny (25 marca); 4) Uroczystość św. Stanisława (8 maja, dla dyecezyi gnieźnieńskiéj uroczystość św. Wojciecha); 5) Boże Ciało; 6) Swiętych Apostołów Piotra i Pawła (29 czerwca); 7) Wniebowstąpienie N. Maryi Panny (15 sierpnia); 8) Narodzenie Najśw. Maryi Panny (8 września); 9) Wszystkich Swiętych (1 listopada); 10) Niepokalane Poczęcie Najśw. Maryi Panny (8 grudnia). Królewska rejencya dodaje do tego rozporządzenia:

„Gdyby atoli duchowieństwo wymagało nadto udziału dzieci podczas nauki szkólnéj w innych uroczystościach parafialnych — wtedy powinno udowodnić, że uroczystość o którą chodzi, obowięzuje całą parafią a nie tylko jednę jéj część — jak n. p. jakieś bractwo lub stowarzyszenie.“

Zwracamy na to rozporządzenie uwagę Szanownego Duchowieństwa. Inspektorom szkólnym polecono, aby się w téj sprawie porozumieli z księżmi proboszczami, resp. z księżmi dziekanami, prosząc ich zarazem o wyszczególnienie dnia, w którym uroczystość Patrona kościoła obchodzoną bywa.

Wnioski, jakie księża proboszczowie poczynią w sprawie zwolnienia dzieci od nauki szkólnéj w inne niewymienione tutaj uroczystości, przesłane będą przez inspektorów szkólnych najpóźniéj do dnia 1 sierpnia r. b. do król. rejencyi z dodaniem opinii tychże inspektorów.

Ciekawa rzecz, jak ci pp. inspektorzy, w $^2/_3$ protestanci, zdawać będą „opinią“ o katolickich świętach i rozstrzygać, czy np. w uroczystość Rożańca św. dzieci mogą być zwolnione ze szkoły czy nie? Wydział szkólny tutejszéj rejencyi, jako wyższa instancya, złożony jest z samych prawie protestantów!!

Posener Ztg wyraża nadzieję, że zapewne rejencya położy kres różnym nadużyciom, ale zarazem stracha się, że może téż stać się przeciwnie i że mogą z zapomnienia wydobyte być święta mniejszéj wagi, które nie powinny być uwzględniane. W końcu radzi „energisch anzustreben“, aby wszystkie katolickie święta przełożono na niedziele!

Ze téż tacy wścibscy nie napiszą sobie nad biurkiem „ne sutor ultra crepidam!“ Pan Bauer chciałby poznosić święta katolickie, aby w ich miejsce obchodzono Sedany, Bustagi, królewskie urodziny i różne galówki. Lepiéjby *Pos. Ztg* zastanowiła się nad tém, jakiém prawem i cui bono w protestancki Bet u. Busstag dzieci katolickie ze szkoły zwolnione bywają?

* **Walne** Zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się we wtorek, dnia **6 czerwca** o godzinie 4 po południu w gmachu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj. Życzeniem Zarządu jest, aby jak najwięcéj członków w zebraniu tém udział wzięło, a to z powodu licznych i ważnych spraw, jakie przyjdą pod obrady. Galeryą obrazów polskich, zbiory archeologiczne i pewną część uporządkowanéj biblioteki zwiedza publiczność od kilku tygodni dość licznie w godzinach biurowych od 10—1 i od 3—6.

* **Na fundusz sierót polskich imienia Matki Bernardy Morawskiéj** złożyła dziś pani Ludwika Turno z Słopanowa 30 marek.

* **Powietrze** podczas świąt zielonych mieliśmy bardzo piękne a nawet zanadto wielkie zapanowały upały. Majówka Towarzystwa „Stelli“ odbyła się w niedzielę w Parku Wiktoryi wśród licznego udziału publiczności. Loterya fantowa bardzo pociągała, tak że wkrótce wszystkie fanty wykupiono. — Na Miasteczku już w pierwsze święto zdążały liczne tłumy ludy; wczoraj zaś, jako w dzień rozpoczęcia zabaw zaledwie przecisnąć się było można. Również inne ogródki po za mialtem, jak ogród zoologiczny, Bartoldowo, itd. były licznie zwiedzane.

* **Katoliccy członkowie cechu stolarskiego,** nie chcąc, aby cech ich kościelnych chorągwi nadużywał do świeckich demonstracyi, jak to się stało w roku 1875, złożyli 150 talarów i sprawili dla siebie osobną chorągiew kościelną, którą w dniu dzisiejszym poświęcono w kościele pofranciszkańskim. Jest to już druga chorągiew cechowa, sprawiona z tego powodu.

* **Nieruchomość** przy Starym Rynku Nr. 9 należącą do p. Raua, nabył restaurator p. August Grosser za 70,500 marek.

* **Na rekwizycyą** tutejszego sądu okręgowego aresztowano tu introligatora, w którego pomieszkaniu przed kilku tygodniami wybuchł pożar wśród takich okoliczności, że sąd widział się spowodowanym nakazać go aresztować.

* **Na posadę** burmistrza w Trzemesznie zgłosiło się dotąd około 20 aspirantów, chociaż dzień nadsyłania zgłoszeń upływa dopiero 15 czerwca.

* **Przed kilku dniami** zjawił się w domu pastora jakiejś wsi pod Lesznem „ubogi wędrowny“, prosząc o wsparcie, które ostatecznie w kilku fenygach otrzymał. Niebawem atoli powrócił ów wędrowny, wyrzucając pastorowi, iż prowadzi bardzo źle swoję parafią. Co się bowiem stało? Oto aby wyglądać bardzo nędznie, ściągnął przezorny żebrak szkarpetki i buty i położył je na grobie graniczącego z domem pastora cmentarza. Podczas nieobecności skradziono mu to obuwie. Niezawodnie przywłaszczył je sobie również przebiegły kolega jego.

* **Na targ** remontów w Kościanie spędzono w sobotę z 150 koni, z których wybrała komisya 34 i płaciła od 500 do 1000 marek za konia.

* **Zastępstwo landrata** powiatu chodzieżskiego Colmara objął podczas pobytu tegoż w parlamencie w Berlinie deputowany powiatu i właściciel dóbr rycerskich Schwichow z Margońskiéj wsi.

* **Pogrzeb** śp. Stanisławy z Libeltów Łepkowskiéj odbył się w sobotę. Liczném było zebranie tych, którzy pragnęli złożyć hołd cnotom zmarłéj i boleści rodziny. Nie tylko Kraków, ale i osoby przybyłe z Wielkopolski, Warszawy i Galicyi uczciły tę postać niewiasty, która z ojca i męża nosiła imię dobrze w literaturze i nauce polskiéj zasłużone, a nosiła je tak, że je uświetniała godnością, powagą, choć kryła pokorą wysokie przymioty rozumu i skarby serca. Z dworku Łepkowskich wyruszył pochód o godzinie 10 do pobliskiego kościoła OO. Kapucynów. Zwłoki wyprowadzał proboszcz ks. kanonik Serwatowski, ale w orszaku duchownych postępował Biskup krakowki i Biskup Janiszewski wraz z świeckiem i zakonném duchowieństwem. Kościół nie zdołał pomieścić przyjaciół i wielbicieli. Przed wszystkiemi ołtarzami odprawiano ofiary Mszy żałobnych, a przed wielkim ołtarzem celebrował Biskup Janiszewski.

Na kazalnicę wstąpił ks. kanonik Pelczar a z tekstu: „pokażcie niewiastę mężną“ przedstawił wierny obraz zmarłéj który daje odpowiedź na pytanie, czém jest życie ludzkie, czy tylko igraszką losu, pasmem walk; burz bez przystani. Żywot chrześciańskiéj niewiasty miał tę piękność i spokój, który daje wiara wśród ciągłych poświęceń i licznych cierpień, bo podobała się jéj dusza Bogu. Piękny był ten żywot, którego kolebką była Wielkopolska, otaczała ją sława ojca, który przeszedł z lampą wiary wszystkie zakręty filozofii niemieckiéj i oko matki z zasłużonéj w kraju rodziny Szumanów. W dwudziestoletniém pożyciu małżeńskiém nie było jednego dnia, w którymby słońce zaszło nad jakąkolwiek niesnaską. Ale szczęście to przerywały liczne krzyże, zgon brata pod Brdowem w roku 1863, śmierć rodziców, córki, częste choroby i długie cierpienia przedzgonne. Mężna niewiasta z każdéj boleści wychodziła dzielniejsza, bardziéj do Boga wzniesiona jeszcze miłośniéj zwracająca się do obowiązków rodzinnych. Cześć ją ogólna otaczała w tém mieście, jak jéj towarzyszy żal powszechny. Kaznodzieja uszanował boleść najbliższych, męża i sierót, bo wiara, która wyrywała dęszę zmarłéj ku Bogu, jedyną dla nich pociechą.

Po mowie pogrzebowéj ks. Biskup krakowski odprawił kondukt poczem wyruszył pochód na cmentarz prowadzony przez O. Nowakowskiego, Kapucyna. Orszak był długi, rodzinę otaczali najbliżsi przyjaciele, koledzy z uniwersytetu i Akademii z prezesem Majerem na czele. Ubodzy Towarzystwa Dobroczynności poprzedzali duchowieństwo. Nad grobem przemówił kanonik Polkowski biorąc za motto słowa Hioba: „dni nasze przeminą, nadzieje zginą i pozostanie tylko grób.“ Nie jest to skarga, ale zapowiedź innego, wyższego życia. Gdy już ksiądz Pelczar przedstawił żywot zmarłéj, — Ks. Polkowski pożegnał świątobliwą matronę świadectwem jéj cnót i zasług, i serdecznym podziałem straty, która nie jest tylko rodzinną, ale dotyka całą naszę społeczność.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 31 maja, św. Petroneli p. Wschód słońca o godzinie 3 minut 46. Zachód o godzinie 8 minut 9.

Długość dnia 16 godzin 23 minut.

Wypadki historyczne. 1364 Uprzywilejowanie przez Kaźmirza W. Akademii krakowskiéj.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 30 maja. *Times* donosi z Carogrodu: „Dufferin i Noilles podali W. Porcie jednobrzmiące oświadczenie, przedstawiając sułtanowi, aby popierał Khedywa i odrzucił insynuacye uwłaczające powadze sułtańskiéj, a do Carogrodu powołano trzech przywódzców wojskowych i prezesa Rady ministrów, pociągając ich do odpowiedzialności z powodu zachowania się w ostatnich wypadkach.“

Z Paryża donoszą do *Timesa*: Po odrzuceniu przez Portę żądań Francyi i Anglii co do zaprotestowania przeciw zachowaniu się partyi wojskowéj, — po zamianie not z resztą mocarstw, polecono Dufferenowi i panu Noiles, aby zaproponowali Porcie, jako mandataryuszowi Europy, ograniczoną interwencyą w Egipcie. Interwencya rozpoczęłaby się wysłaniem tureckiego komisarza na pokładzie tureckiego okrętu, aby tenże zawezwał oficerów do poddania się Kedywowi, równocześnie sankcyonowałaby Porta wszystkie dawniejsze kroki Kedywa. Inni ambasadorowie mają odebrać polecenie poparcia anglo-frawcuskich propozycyi w Carogrodzie. Co się tyczy wysłania żądanego przez Kedywa komisarza, jeszcze podobno Porta ostatecznego postanowienia nie powzięła.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 29 maja.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Trąmpczyński i pani Kornobis z familią z Ostrowa, Szymański z Bielaw, dr. Likowski z Kcyni, Loding z Hanoweru, Brunk z Czarnkowa, Buczkowski z Konojadu, Lauterbach z Włocławka, Tomaszewski z Mieściska, Małuszek z Kotłowa, Zielewicz z Mixstata, Dütschke z żoną z Rombczyna, Ścierniewski z synem z Dębna.

Jutro o godz. 12 sprzeda komornik Kaysser w Lwówku na rynku romaite meble, stary powóz i maszynę do szycia.

W czwartek dnia 1 czerwca o godzinie 10 sprzedana zostanie na podwórzu pocztowym partya kamieni polnych. Warunki przejrzeć można w biurze budowniczym w nowym budynku poczty na III piętrze.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Poznań 30 maja 1882.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,—, litrów, cena wypowiedzenia 44.50 marek maj 44,50, czerwiec 44,60, lipiec 45,30, sierpień 45,80, wrzesień 46,10,—46.— w miejscu bez beczki 43,90.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 27 maja. 4% listy zastawne poznańskie 100,50. 4% listy rentowe pozn. 100.60. 5% powiatowe obligacye 106,—, $4^1/_2$% powiatowej obligacye —,—, $3^1/_2$% ślązkie listy zastawne —,—, 4% górnolązkie listy rent. 100,70. Kwilecki, Potocki Sp. (Bank rólniczy) 77,50, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 67,— Poznański bank prowincyonalny 123.—. 4% pożyczka państw. 101 30. $4^1/_2$% pruska pożyczka ukonsolid. 104,80, $3^1/_2$% oblig. długu państw. 98,90. Marchijsko-pozn. 37,75. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 120,50. Starogradzko-pozn. k. ż 103,—. Austr. noty bankowe 170,—, Polskie likw. listy 54,50, Rosyjskie bankowe noty 206,20 marek.

Telegram giełdowy

Berlin, 30 maja 1882. Kursz końcowe 30 maja

		Kapitały.	
Pszenica stale			
maj	227,40	Galic. akc. k.	135,90
wrzesień-paźdz.	198,—	Pr. consol. 4%	102,—
Zyto umacn.		Pozn. listy z.	100,70
maj	154,25	Pozn. listy rent	100,80
maj-czerwiec	145,75	Austr. banknoty.	171,—
wrzesień-pazdz.	142,25	Austr. renta złota	80,40
Oléj rzep. spok.		Austr. losy 1860	125,—
maj	56,60	Włochy . .	89,80
wrzesień-paźdz.	55, —	Rumuny . .	103,75
Okowita spok.		Ros. banknoty	206,70
w miejscu	45,20	Ros.-ang. pożyczki	84,80
maj	46,50	Pol. 5% list. zast.	63,25
czerwiec-lipiec	46,50	Pol. lik. l. zast.	54,50
sierpień-wrzesień	48,—	Kredyty . . .	576,50
wrzesień-paźdz.	48,20	Kolej państwowa.	565,50
Owies		Lombardy . .	246,—
maj	135,—	Usposob. b. pok.	
Wypow.-żyta wsp.	3600		
Wypow.-okow. kw.	3,000,0		

Szczecin, dnia 30 maja 1882 (Kursa końc.)

Pszenica spok.		**Oléj rzep.** stale	
maj	220,—	maj	58,—
maj czerwiec	216,—	wrześ.-paźdz.	55,—
wrześ.-paźd.	200,—	**Okowita** słabo.	
Zyto spok.		w miejscu	43,40
maj	145,—	maj-czerw.	44,—
maj-czerwiec	144,—	lipiec-sierp.	45,50
wrześ.-paźd.	141,—	sierp.-wrześ.	46,60
Rzepik		**Petroleum**	
wrześ.-paźdz.	252,—	maj	7,15

Dnia 28 b. m. o godzinie ósméj z rana zasnęła w Panu, opatrzona śś. Sakramentami na drogę wieczności, po długich i ciężkich cierpieniach nasza najdroższa, najukochańsza żona i matka ś. p.

Melania Grudzielska.

Eksportacya zwłok odbędzie się w wtorek dnia 30 b. m. o godzinie 6téj po południu, pogrzeb i nabożeństwo żałobne nazajutrz o godzinie dziewiątéj w kościele św. Piotra. (1026)

Ciężko strapieni mąż i córka.

Gniezno, dnia 28 maja 1882.

Odebrałem i polecam

200 bombonierek

z Paryża

gustownych, po cenach umiarkowanych (994)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady

Poznań naprzeciw teatru polskiego.

Docent Uniwersytetu Jagiellońskiego

Dr. J. Kopernicki

ordynuje, jak w latach poprzednich, (900)

w Marienbadzie

od d. 15 maja

Mieszkanie: „Villa Trianon" — Kaiserstrasse.

Kąpiele Landeck w Pruskim Ślązku.

Otwarcie naszych kąpieli z dniem 1 maja, zamknięcie tychże z końcem września. (858)

Magistrat. Birke, burmistrz.

Piękne **pąsowe mesyńskie pomarańcze,** mesyńskie **soczyste i trwałe cytryny,** w skrzynkach i pojedyńczo, **daktyle, rodzenki** na gałązkach, **migdałki** w łupinkach, **suche francuskie konfitury** poleca

S. SOBESKI

(984) Bazar.

Pochowanie zwłok ś. p.

Florentyny Tykelmann

odbędzie się na cmentarzu farnym w czwartek dnia 1 czerwca wieczorem z grobowca Leitgebrów.

Nabożeństwo żałobne w piątek o godzinie 8 rano w kościele farnym. (1031)

Stroskane córki wraz z siostrą.

Ś. p.

Józef Stanowski

uczeń gimnazyum realnego

zakończył żywot doczesny. Pogrzeb dziś w wtorek d. 30. 5. 1882 o godzinie 6téj. Wyprowadzenie zwłok: Rybaki nr. 24. (1030)

Główne wygrane wart. 60,000 mrk. 30000, 15000, 3 po 10000, 5 po 5000 m. itd.

IV loterya w Baden-Baden. Klasy, 10000 wygr. ogólnéj wart. 550400 m.

2 mrk. kosztuje los I klasy; oryginalne całe losy ważne do wszystkich klas 10 mrk. **A. Molling** jen. debit w HANOWERZE.

Ciągnienie 7 czerwca rb.

Księgarnia katolicka

Poznań, Wodna ul. 25

odebrała świeżo z Paryża i poleca: różne artykuły dewocyjne jak lampki, krzyżyki, figurki, obrazki i t. p. — oraz oznajmia, iż ma zawsze na składzie wszystkie książeczki wydawnictwa Apostolstwa Serca Jezusowego z Krakowa. (886)

Towarzystwo Czytelni Ludowych

przypomina Publiczności polskiéj, iż posiada znaczny zapas **doborowych i tanich** książek, które niniejszem członkom swym poleca. Zgłoszenia się o nie należy przesyłać pod adresem **Dr. St. Jerzykowski Poznań ul. Podgórna Nr. 13,** który na żądanie przesyła też bezpłatnie katalogi książek naszych. Nadmienia się, że jak dawniéj tak i nadal rozdawać będzie Towarzystwo chętnie książki i **bezpłatnie** wszędzie tam, gdzie niezamożność zgłaszających się lub inne okoliczności tego wymagać będą. (810)

Nowy zakład zegarmistrzowski.

Wielki wybór najrozmaitszych

zegarków.

Atelier reparacyi zegarków zwyczajnych i skombinowanych pod gwarancyą (895)

Leonard Marchlewski,

b. zarządzca firmy G. Huebnera. Plac Wilhelmowski 18 obok biblioteki Raczyńskich i handlu p. Graupé.

Do kręgielni!

Kule z drzewa krzyżowego jako też **kręgle** z drzewa grabowego pokostowane mam na składzie i polecam tanio. Również i szczeble do schodów.

E. Kajkowski tokarz

Chwaliszewo nr. 50. (1008)

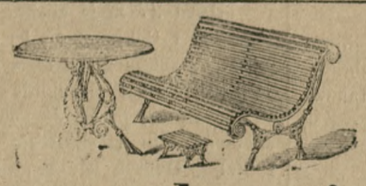

Meble ogrodowe żelazne

w rozmaitych deseniach.

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi poleca

T. Krzyżanowski,

Szewska ulica nr. 17. (859)

Z miesiącem kwietniem r. b. zawakowała posada (1023)

nauczyciela

w Nietrzanowie w pow. średzkim. Kwalifikowani kandydaci zgłosić się mogą do dozoru szkólnego na ręce p. **Stablewskiego** w Slachcinie p. Środą.

Nauczyciel z gimnazyalném wykształceniem przyjmuje każdego czasu za 70 tal. rocznie

chłopców

na stół i stancyą i przysposabia ich do gimnazyum od seksty do tercyi. (1007)

Jordan

w Woźnikach pod Grodziskiem.

Buduję nowe ołtarze, tak z drzewa jak i z cegieł, wykładam trwałą marmoryzacyą czyli szt. lustrem, mozaiką, daléj odnawiam przez sfufowanie przez czas zniszczone ściany, słowem zajmuję się całkiem udekor. świątyń Pańskich.

M. Piotrowski

Poznań, Ulica Strzałowa nr. 7

poleca się **Przewielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Zarządom kościołów** do wykonywania (857)

wszelkich prac architektonicznych w kościołach.

Będąc specyalistą w zawodzie sztukatorsko-rzeźbiarskim proszę uniżenie Szan. Interesentów o darzenie mnie swem zaufaniem, zapewniając, że przez sumienne i gustowne wykonanie przy cenie umiarkowanéj godnie odpowiem położonemu we mnie zaufaniu.

J. Barek i Sp.

EKSPEDYCYA ANONSÓW

w Halli n. S.,

Grosse Ulrichsstrasse Nr. 49.

Prócz tego w

Brunszwiku, Erfurcie, Hanowerze, Magdeburgu itd

Inseraty

do **wszystkich** instnieających gazet i pism fachowych całego świata przyjmuje wyżéj wymieniona firma, wysyła je codzień regularnie i oblicza po cenach zwykłych.

Przy większych zleceniach znacznie zniżone ceny. Rzetelna i skora usługa. Cenniki i spisy gazet jako też każdą życzoną wiadomość przesyła się chętnie na żądanie bezpłatnie i franko.

Przy poszukiwaniu posad, w sprzedażach itp. **zaręcza się za jak najściślejszą dyskrecyą.** (999)

JAN KOMENDZIŃSKI

malarz dekoracyjny

(772) **W POZNANIU**

ulica śgo Marcina nr. 68

poleca się do wykonywania wszelkich prac w zakres malarstwa i złotnictwa wchodzących jako to: malowania sufitów, ścian i podłóg, całkowitego udekorowania salonów, malowania kościołów i kaplic tak nowych jak i starych, złocenia ołtarzy, figur i rozm. pomników, wreszcie złocenia godeł i malowania na blasze, szkle, murze, drzewie i t. p. przedmiotach.

Poszukuję

kupna wsi

1000 do 1800 mg. i 400 do 800 mg. blizko cukrowni, najmiléj w Kujawach z każdą zaliczką i proszę o spieszne nadesłanie dokładnych zarysów, ile możności z bonitacyą landszaftową lub podatku gruntowego, do **Centralnéj agentury dóbr** Wilhelmowska ul. 11. (1014)

Oprócz

paru mniejszych folwarków — **sprzedano korzystnie od września z. r. za naszem pośrednictwem następne majątki:** Wyszki, Dąbrowa, Rudnik, Skoki i Sierosław.

Drwęski Langner i Spł.

Mieszkania

od 2ch pokoi, w ogóle wszelkie do wynajęcia będące **lokale wskazuje** najdokładniéj **Centralna agentura** ul. Wilhelmowska 11. (1016)

On cherche une Française pour une enfant de douze ans; la conaissance des premiers élements de musique serait désirable. — S'adresser **a Wabcz pr. Klein-Czyste, Pruss. Occidentale.** (1022

Polecamy jako

najlepszy środek do prania owiec

prawdziwy lewantyński

korzeń mydlany.

Adolfa Ascha synowie

Stary Rynek 52.

Najtańsze źródło dla zakupu (1028)

soli kuchennéj,
soli bydlęcéj,
soli kamiennéj,
kuchów rzepakowych,
kuchów siemiennych,
oliwy do maszyn,
smarowidła na wozy.

J. Masadyński,

mistrz garncarski w Poznaniu

Piekary nr. 23

poleca swój bogato zaopatrzony (838)

Skład

białych porcelanowych

PIECY

w rozmaitych gatunkach i po cenach umiarkowanych.

NA LATO

poleca w wielkim wyborze

ubiorki i paletoty

dla (622)

chłopców i dziewcząt

W. KOEHLEROWA,

Berlińska ulica nr. 19.

Wielkie jasne

LOKALE FABRYCZNE

z parową maszyną

są do wynajęcia (983)

Śty Marcin nr. 64.

Wino mozelskie

litrowa butelka po marce, butelka od reńskiego wina 85 fen. poleca cukiernia i handel win

(973) **Ant. Pfitznera**

Poznań, Stary Rynek nr. 6.

Piła.

Od św. Michała rb. są w rynku w nowo wybudowanéj kamienicy dwa lokale stósowne do **handlu towarów łokciowych i kolonialnych** pod korzystnemi warunkami do wynajęcia. (1011)

Bliższych wiadomości udzieli

H. Kaatz

nauczyciel gimnazyalny.

Agronom

Polak 27 lat z wykształceniem sekundanera, $6^1/_2$ r. prakt. życzy sobie przyjąć miejsce od 1go lipca jako **pisarz** lub **ekonom.** Łaskawe oferty uprasza się przesłać do Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego pod lit. **A. A. 2.** (998)

Do **Królestwa Polskiego** potrzebny jest (896)

kamerdyner

Polak, lecz **umiejący po niemiecku** i nie żonaty. Tylko dobre świadectwa z kilkoletniej służby w domach polskich będą uwzględnione. Offerty z odpisem świadectw nadesłać należy pod lit. **St. R. Mchy** (Emchen) franco, po czem żądać się będzie osobistego przedstawienia się w Poznaniu.

Służący

kawaler, stałéj osobistości, na własne żądanie życzy sobie miejsce zmienić od 1 lipca r. b. Łakawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adre em **M. M. 220 postlagernd Wyrzysk** (Wirsitz). (1029)

UCZNIA

poszukuje (1027)

E. Schlicht

fabrykant ram złoconych.

Wodna ulica nr. 11.

Zarodowa owczarnia

w Zakrzewku

(993) **pod Toruniem.**

Sprzedaż tryków

pełnéj krwi Southdown rozpoczyna się z dniem **1 czerwca.**

L. Czarliński.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.